GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 72. W Piątek dnia 28. Marca. 1845.

Wiadomości krajowe.

(Z Gaz. kolońskiéj.) Donoszą nam z Berlina: Zamiarem Króla zaprowadzić jako pierwszy krok rozprzestrzenienia instytucyi Stanowych reprezentacyę czyli zastępstwo interesów przemysłu i procederów na Sejmach, polecił więc w tym celu ministrowi spraw wewnętrznych, Hr. Arnimowi, wypracowanie projektu do prawa sprawy téj dotyczącego się. Minister zasięgnął tymczasem od wszystkich naczelnych prezesów monarchii sprawozdanie o tym przedmiocie.

Z Berlina, dnia 14. Marca.

Dzisiaj po raz pierwszy umieszczono w tutajszych dziennikach wiadomość tyle razy już powtarzaną o konstytucyi pruskiéj. Gazeta Vossa umieściła artykuł do druku przypuszczony przez Główną Izbę Cenzury o rozwinięciu się Stanów w Prusiech, o potrzebie koniecznéj Stanów Państwa, o ich należytém urządzeniu i t. p. — Autor podpisany Prof. Michelet ma oczywiście dobre chęci i dowodzi dokładnéj znajomości niektórych stron naszego położenia. — Ale przy pisaniu tego artykułu nie wyniósł się do stanowiska dzisiajszych kwestyi żywotnych, boby raczéj nie był ani wspominał o synodach, kapitułach i t. d. — Zdaje mu się, iżby Stany Państwa mogły powstać z dzisiaj już istniejących zjednoczonych wydziałów Stanów Prowincyonalnych, a to jest myślą błachą, która się przeprowadzić wcale nie da. Prawdziwie skuteczną, liberalną i dzielną myśl powziął w tym względzie Król, proponując podobno na rozpoczęcie dzieła wszystkie Stany prowincyonalne zwołać w jedno zgromadzenie, z czego się rzecz sama ma naturalnym wyrobić biegiem. — Im więcéj się nad tym pomysłem zastanawiamy, tém więcéj podziwiamy jego trafność i słuszność, tém więcéj widzimy szczytne stanowisko i bystre pojęcie, z którego wiedzie początek. W ogóle przecież nie możemy pokryć żalu, z którym widzimy całą tę sprawę niejako nadwerężoną zaciętością żądań czynionych przez Stany Prowincyonalne, które zdają się przez to wynurzać to przekonanie, jakoby potrzeba było innéj pobudki krom tego bodźca, który znalazła w bardzo dawno już powziętym niczem niezachwianym zamiarze woli Monarchy. Nie zaprzeczamy szczerości chęci powodujących Stany do tego kroku, ale o tém możemy zapewnić, że zamiar ten powzięty z własnego i wewnętrznego popędu już daleko jaśniéj i dokładniéj jest przeprowadzony przez głowę rządu jak to przez niższe jego organa przy najlepszych chęciach stać się może. Czas, gdzie się to wszystkim jasno objawi już niedaleki; bo i to mamy przekonanie, że namiętne wybuchy objawionych wielokrotnie chęci, życzeń i woli nie zdoła żadną miarą woli jednéj potężnéj ani wstrzymać w biegu, ani z toru sprowadzić.

Z Berlina, dnia 16. Marca.

Stósownie do wiadomości dzisiaj tu z Petersburga nadeszłych, Imperatorowa w towarzystwie swego małżonka w drugiéj połowie Maja do Berlina przybędzie, skąd razem z Cesarzem do Tegernsee się uda; Najj. Pani tam pozostanie a Cesarz uda się do Kissingen. Cesarz zdrowie zupełnie już był odzyskał. Słychać, że Hr. Nesselrode z częścią swéj kancelaryi będzie w orszaku Cesarza. Xiążę Paszkiewicz znalazł w Petersburgu jak najłaskawsze przyjęcie i miewał udział w obradach nad wyprawą Kaukaską. — Zmiana gońców między Petersburgiem i Rzymem ciągle nader była ożywiona, pomimo tego nadzieja porozumienia się z kuryą Papieską znikła zupełnie.

Z dnia 25. Marca.

Zmiany, mające zajść pod względem naukowego wykształcenia młodzieży sposobiącéj się do stanu oficerskiego, z dniem 1. Kwietnia r. 1846. w wykonanie wprowadzone zostaną. Każdy chcący być przypuszczonym do stanu oficerskiego, zobowiązany wprzód złożyć egzamin abiturientów i posiadać winien naukowe wykształcenie odchodzącego na uniwersytet prymanera. Znajomość języka łacińskiego wyraźnie jest przepisana, nauki greckiego języka nie wymagają. Szkoły dywizyjne z d. 1. Kwietnia r. 1846. ustaną. I wychowańcy wyższych szkół miejskich (Bürgerschulen) do egzaminu oficerskiego przypuszczeni być mają, jeżeli byli w najwyższéj klasie takiéj szkoły; ale znajomości języka łacińskiego i od nich wymagają. — U Księcia Radziwiłła była w pierwsze święto Wielkanocne święconka, na którą wiele osób było zaproszonych. Na téj patryarchalnéj biesiadzie rodzina Książęca sama pełni posługę.

Z Królewca, dnia 13. Marca.

Nasz Senat uniwersytecki przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu, stósownie do którego urzędnicy chcący miewać odczyty publiczne, poszyt swój pierwéj pod cenzurę przełożonych swoich poddać winni, protestował. Postanowienie owo było powodem, że Professor Moser i Dr. Lobeck zamiaru miewania odczytów publicznych zaniechali.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. Marca.

Sprawujący obowiązki kuratora S. Petersburskiego okręgu naukowego, Radzca Stanu, Szambelan książę Grzegorz Wołkońskoj, najłaskawiéj mianowany sprawującym obowiązki kuratora okręgu naukowego Odesskiego.

Naj. Cesarz potwierdził dnia 9. Styczn. b. r. Ustawę o pensyach emerytalnych i jednorazowem wsparciu nauczycieli szkół początkowych zostających pod wiedzą Ministerstwa oświecenia. Ustawa ta zapewnia pensyje nauczycielom szkół parafialnych, miejskich, początkowych, lankasterskich, klass przygotowawczych przy gymnazijach i szkołach powiatowych i w ogóle wszystkich niższych szkół odpowiadających stopniowi szkoł parafialnych. Do pensyi tych mają prawo i duchowni nauczyciele religii niezależnie od opatrzenia jakie mieć mogą z funduszu duchownego. Opuszczający służbę nauczycielską po odsłużeniu lat 10 do 15 nabywa prawa do jednorazowego wsparcia wypłatą rocznéj gaży. Ci co wysłużyli lat 15 do 20 otrzymują przy dymissyi na pensyą emerytalną $\frac{1}{5}$, od 20 do 25 lat $\frac{2}{3}$ summy zakreślonéj w osobnéj tabeli, a po 25 i więcéj latach całą takowąż summę. Najwyższa summa na pensyą jest 90 rub. sr., najmniejsza 28 r. 59 kop. sr. Ustawa ta określa także wsparcia i pensye dla wdów i dzieci nauczycieli.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Ogłoszony tu okólnik X. Arcybiskupa Paryskiego z dnia 4. m. b. nakazuje wystawienie relikwiów męki Pańskiéj kościoła Notredams w poniedziałek, środę i piętek W. tygodnia. Relikwie te stanowi kawałek prawdziwego krzyża Chrystusowego, jeden gwóźdź i korona cierniowa. Powiadają, że przedmioty te wręczone przez Napoleona Kardynałowi de Belloy, ówczesnemu Arcybiskupowi Paryskiemu, dla przechowywania ich w skarbcu kościoła metropolitalnego, przy zburzeniu pałacu Arcybiskupiego w r. 1830. ręka wierna uratowała. — Arcybiskup ogłasza równocześnie, że ani nadzwyczajne przygotowanie z powodu téj wystawy w kościele, ani zwołanie duchowieństwa Paryskiego nie nastąpi, oraz że mu nie wiadomo, czy rodzina królewska w processyi rzeczonych relikwii udział mieć będzie.

Z dnia 19. Marca.

Marszałek Bugeaud wczoraj do Algieru się udał. Rozumieją, że wiadomość o okropném nieszczęściu, które tam się wydarzyło, do przyspieszenia wyjazdu jego powoden się stało. W dniu po explozyi brakowało przy apelu, jak teraz donoszą, 135 żołnierzy, między którémi było 48 ranionych. Dnia 10. odbył się pogrzeb ofiar téj katastrofy i uroczyste nabożeństwo żałobne, na którém wszystkie władze

cywilne i wojskowe Algieru, oraz deputacye wszystkich korpusów obecne były.

Panna Rachel, któréj stan zdrowia mocno nadwerężony, témi dniami do Włoch się udaje, aby pod łagodném niebem tego kraju szukać ocalenia.

List z Algieru z dnia 10. m. b. wzmiankuje jedną dotychczas nigdzie jeszcze nie wspomnia- okoliczność, mogącą utwierdzić podejrzenie, że sprawcą wybuchu z d. 8. Marca był krajowiec. Znaleziono bowiem w gruzach magazynu prochu i amunicyi trupa murzyna, którego nikt poznać nie mógł a to właśnie powoduje do zdania, że tento murzyn dopełnił czynu fanatyzmu, którego sam pierwszą się stał ofiarą. — Oprócz tego donosi list rzeczony, że przygotowania do wyprawy przeciw Kabylom, jakkolwiek projekt ten na zacięty w izbie deputowanych natrafia opór, na dobre się już rozpoczęły. Zdaje się, że jedna kolumna z Dellys, druga z Setif wyruszy, obie w kierunku ku górom Bugii i okolicom, stanowiącym tak nazwaną Kabylią. Generał-porucznik Changarnier ma podług pogłoski tą wyprawą dowodzić, wszelako pod rozkazami marszaka Bugeaud.

Ostatnie wiadomości z Rzymu głoszą, że stan zdrowia hrabiego Latour Maubourg tak niebezpieczny, iż się obawiają, że trudów podróży do Montpellier nie wytrzyma.

Rzadko zaiste dzieło jakie taki znalazło pokup, jak Thiersa historya konsulatu i Cesarstwa. W jednym dniu nie mniéj jak 10000 egzemplarzów rozkupiono i pierwsze wydanie dwuch pierwszych tomów już prawie całkiem rozprzedane. Nakladca Paulin, pomimo ogromnéj ceny 500,000 fr. zrobił jednak nader korzystny interes.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Marca.

Morning Herald daje następny obraz kwitnącego stanu handlu angielskiego: »Dowody nie dawno ogłoszone z polecenia izby niższéj okazują, że handel nasz rozwinął się nadzwyczajnie w ciągu roku zeszłego, a tém samém że pomyślny ten skutek winniśmy środkom przedsięwziętym przez gabinet. Kiedy w 1843. roku nasz wywóz wynosił tylko 44,812,620 funtów ster., w roku 1844. podniósł się on do 50,615,265 funt. ster., tak więc w tym jednym roku wywóz nasz powiększył się o sześć miljonów funtów sterlingów. Może kto sądzi, że to powiększenie się wywozu głównie rozciąga się do artykułów fabrykacji przygotowawczéj, jak np. nici wywożonych na ląd stały, i że w ten sposób służą tylko do posilania fabryk zagranicznych. Ale inaczéj się rzecz ma w roku 1844., tutaj bowiem wywóz prawie zupełnie ograniczał się na wyrobach zupełnie w fabrykach angielskich przygotowanych. Tak np. wyrobów bawełnianych wywieziono za 18,823,402 funt. ster., kiedy w r. 1843. wywieziono ich tylko za 16,254,000 funt. ster. Wartość zaś wywiezionych nici równa jest prawie w obu latach i wynosi około 7 milijonów funt. ster., tak więc widzimy, że wywóz w wyrobach fabrykacji pierwszéj zmniejszył się, a powiększył w wyrobach fabrykacji ukończonéj. Toż samo widzimy w wywozie naszych wyrobów wełnianych. Kiedy w roku 1843. wynosiły one tylko 6,790,232 funt. ster., w r. 1844. doszły już do 8,196,216 funt. ster. To powiększenie tém jest ważniejsze, że od pewnego czasu wywóz naszych wyrobów wełnianych widocznie upadał. To rozwinięcie się téj gałęzi naszego przemysłu winniśmy szczególniéj zniesieniu opłaty od materji nie wyrobionéj, któréj przywóz w 1844. nietylko powiększył się o trzecią część, ale jeszcze stał się przyczyną powiększenia konsumcji wełny krajowéj. Również wywóz wyrobów blacharskich, nożowniczych, wyrobów wełnianych i jedwabnych, metali i soli rozmaitych znakomicie się powiększył od 1843. r. Podobnież pod względem przywozu towarów zagranicznych rok ten wydał bardzo korzystne skutki. Zmniejszenie ceł od kawy stało się przyczyną powiększenia przywozu tego artykulu tak ważnego o 8 milijonów funtów, i powiększyło konsumcję wewnętrzną blizko o 1,500,000 funtów. Jakkolwiek przywóz cukru w 1844. mniejszy był jak w 1843., jednakże konsumcja jego wewnętrzna się powiększyła. Te wszystkie fakta połączone dowodzą najlepiéj, jak roztropnemi są wszystkie środki przez gabinet projektowane w czasie ostatnich posiedzeń. Gdyby cło zakazowe, którém był dotknięty cukier kolonji zagranicznych wolnych nie było zmienione, nastąpiłoby wówczas zmniejszenie dowozów z naszych własnych kolonji, a z tąd podwyższenie ceny i zmniejszenie konsumcji. Przywóz herbaty powiększył się o 6 milijonów funtów, a konsumcja wewnętrzna o jeden milijon funtów. W tym samym roku konsumcja tytuniu, tego przedmiotu zbytkowego dla ubogich, powiększyła się o 2 milijony funtów. Wypadek ten tém jest ważniejszy, że dowodzi najlepiéj polepszenia stanu klas pracujących, tém bardziéj, że cena tego artykulu podniosła się zna-

cznie w tym roku z powodu zmniejszenia dowozu. Podobneż powiększenia konsumcji widzimy w artykułach wielu bardzo ważnych, jako to: konopiach, skórach, ryżu, jedwabiu niewyrobionym, siemieniu lnianém, korzeniach, spirytualjach, winie. Też same dokumenta dowodzą, jak mylném było twierdzenie opozycji, że zniżenie cła zaszkodzi handlowi budulcowém drzewem, bo w roku 1844. konsumcja jego się powiększyła. Jeżeli więc zmniejszenie taryfy z 1842. r. tak powiększyło nasz handel, że dochody celne w roku 1844. przyniosły o 2 milijony funt. ster. więcéj, spodziewać się więc należy, że nowy popęd nadany zmniejszeniem taryfy tegoroczném powiększy do 1848. dochody celne o tyle, że znieść będzie można podatek majątkowy.

— W dniu 5. Marca odbyło się w London-Tavern coroczne zgromadzenie towarzystwa tunelu pod Tamizą, dla przesłuchania sprawozdania komitetu i mianowania nowych dyrektorów. Prezes doniósł, że prace są w jak najlepszym stanie; komitet oświadczył w swém sprawozdaniu, że jakkolwiek woda sączy się jeszcze ze sklepienia, jednakże pan Faraday dowiódł rozbiorem chemicznym, że ona nie pochodzi z Tamizy. Pomimo tego jednakże dochody z Tunelu się zmniejszyły, i w roku upłynionym wynosiły tylko 6,040 funt. ster. Dla powiększenia ich towarzystwo miało zamiar założyć kolei żelazną w Tunelu, ale projekt ten został odłożony z powodu śmierci głównego inżynjera pana Samuda.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 5. Marca.

Kwestja zamęźcia Królowéj, od któréj rozwiązania widocznie los narodu zależy, znowu stała się przedmiotem rozbioru dzienników. Jeden z najlepiéj pisanych dzienników, wychodzący tu raz na tydzień Pensamiento de la Nacion, objaśnia te kwestję ze wszystkich punktów. Artykuł ten zrobił tu wielkie wrażenie. Autor jego główną podstawą swoich rozumowań czyni ugruntowanie pokoju i pomyślności narodu hiszpańskiego. »Przyszłość ta, mówi on, zależy od małżeństwa królowéj, ale nie od tego, co się już stało, albo się stanie. Wówczas dopiero możemy być pewnemi, gdy będziemy wiedzieć który książe rękę Izabelli II. otrzyma. Jednakże ostateczne rozstrzygnięcie téj kwestji musi jeszcze uledz zwłoce, należy przecież być przygotowanym. Woli królowéj zmuszać nie należy, albowiem można być pewnym, że ona tylko dobro kraju mieć będzie na celu, i według opinji publicznéj postąpi. Należy zwrócić uwagę na głos obcych mocarstw, ale te nie mogą narzucać swego zdania narodowi hiszpańskiemu.« Autor daléj rozbiera kwestję, czy książe, którego wybrać przyjdzie, ma posiadać polityczne znaczenie, czy też ma być tylko mężem królowéj. — Na tém ostatniém położeniu możnaby poprzestać, gdyby tron był dość silnie ugruntowany i mógł stósownie działać w wewnętrznych i zagranicznych sprawach. Ale pełnoletność królowéj wcale nie położyła końca stanowi rewolucyjnemu. Ostatki dawnych praw są zagrożonemi, a nowo wzniesione budynki nie przedstawiają żadnéj pewności. Dotąd jeszcze żadne północne mocarstwo Europejskie nie uznało królowéj, a układy z stolicą apostolską do niczego nie doprowadziły. Tak więc właściwe źródło złego nie było w małoletności, bo pełnoletność wcale nic nie zaradziła. Wprawdzie królowa Krystyna jest naturalną doradczynią swéj córki, ale osoba która poprzednio podpisała dekreta zmieniające cały stan kraju, która była wystawioną następnie na prześladowania powstańców i stronnictw i musiała z kraju ustąpić, zbyt wiele przesądów, uczuć zemsty i nienawiści ma sama w sobie do zwalczenia; dla tego jéj wpływ nie może być dobroczynnym. Wiele lat jeszcze upłynie, nim Izabella II. będzie mogła mieć własną i silną wolę; przez ten czas u jéj boku stać powinien naturalny doradzca, a tego znaleść może jedynie w mężu. Albowiem, jakkolwiek zasady prawa mogą być jasne, nigdy jednakże nie zdolają usunąć wpływu małżonka królowéj. Jego obowiązek, jego własny interes nakazuje mu bronić królowéj od wewnętrznych i zagranicznych nieprzyjaciół. On podstawia zasadę trwałości, bo tylko z tronem mógłby upaść, a wszelkiéj dumie niedorzecznéj w ten sposób droga musi być przeciętą. »Tak więc królowa potrzebuje na męża księcia wpływ posiadającego, którego głos nie pozostałby bez echa, któregoby ręka miecz ująć mogła. Któż nim będzie?« Autor nie wymienia tutaj bliżéj książąt nieposiadających warunków od niego żądanych, dodaje tylko: »nie należy zapominać, że gdy wieść się rozeszła o przyszłem małżeństwie z pewnym neapolitańskim księciem, wszystkie stronnictwa projekt ten odrzuciły. Publiczna opinja objawiła się w prawdziwym wybuchu niepopularności.« W podobny sposób odpiera on projekt połączenia królestw Portugalji i Hiszpanji za pomocą małżeństwa. »Takiż sam skutek widzimy w wydaniu królowéj za jakiego

księcia innego, którego rodzina małoby wpływu posiadała. Gdyby on bowiem przez związki familijne mógł cóś znaczyć u wielkich mocarstw, to znowu lękający się zniesienia równowagi Europejskiéj na to by nie pozwolili. I tak np. Francija oświadczyła, że nie pozwoli, by tron Hiszpański wyszedł z domu Burbonów; to jedno oświadczenie jużby nam zrodziło niesłychanie wiele trudności. Nie można też o tém zapominać, że Francija przez swe położenie jeograficzne oddziela nas od Europy północnéj, a tém samém wpływ jéj osłabia. Zresztą wpływ ten mógłby nas uwikłać, gdyby się silnie objawił, w kwestje rozmaite, a ponieważ my ich unikać powinniśmy, starając się o zachowanie neutralności przeto wpływu tego życzyć sobie nie możemy. Neutralność tylko ręczy nam za pokój i niezależność.« Daléj mówi o wydaniu królowéj za jednego z książąt domu Orleańskiego; utrzymuje autor, że gabinet Tuileries nie może mieć dziś zamiaru powtórzenia dzieła Ludwika XIV.; zresztą jakkolwiek projekt ten znalazłby wielu obrońców w Hiszpanji, byłby on dla tego kraju prawdziwém nieszczęściem. Autor przypuszcza bowiem, że inne mocarstwa Europy na to by nie pozwoliły, albowiem prosta okoliczność, że książe ten jest Francuzem zrobiłaby rząd francuski »mentorem naszego,« nie ulega bowiem wątpliwości, że gabinet ten nie zapomniał o projektach Ludwika XIV.

Niemcy.

Gazeta Auszburska zawiera następujący artykuł: Korrespondent Heidelberski wspomniał ostatniemi czasy o Hrab. Gurowskim, jego panslawistycznym manifeście i wystąpieniu przeciw Generałowi Umińskiemu. Hr. Gurowski należał dawniéj, jak wiadomo, do najzagorzalszego polskiego radykalizmu;, jako naczelnik tego stronnictwa był on naocznym świadkiem ostatnich godzin Warszawy, przyłączył się potém do emigracyi i osiadł w Paryżu, gdzie go Lafayette i zwolennicy tegoż zaszczytnie przyjęli. Wierny swoim republikańskim zasadom żył on też w Paryżu w jawnéj nieprzyjazni z Polakami innych zasad, mianowicie z Xięciem Czartoryjskim i Niemojewskim. Nagle usłyszano, że przez pismo wydane w duchu rossyjskiego panslawizmu łaskę Cesarza i pozwolenie powrotu do kraju pozyskał. Równie niespodzianą była wiadomość, że z Rossyi się wydalił i w skutek reklamacyi rządu Cesarskiego nawet pobyt w Prusach wzbronionym mu został. Wszystkim tym zmianom i przekinstwom zbywa jeszcze na dokładniejszém objaśnieniu, którego pisma publiczne dać nie były w stanie. — Dość Hr. Adam powrócił do Niemiec południowych i do Belgii, gdzie brat jego, małżonek Infantki hiszpańskiéj, przebywa. Co go tam do kłótni z Generałem Umińskim przywiodło, nam nie wiadomo. Zdaje się, iż Umiński obwiniał Hrabiego, że onto autorem artykułu, stósownie do którego wspomniony Generał z przyczyny długów niby aresztowany i do więzienia wtrącony został. Hr. Gurowski przesłał kilku redakcyom gazet oświadczenie, pełne obelg przeciw Generałowi Umińskiemu, z których jednaby już wystarczała, aby go jako człowieka i wojskowego upodlić. My wahaliśmy się ten długi szereg obwinień przeciw zgrzybiałemu generałowi wymierzonych w piśmie naszém umieścić, ile że tenże jeszcze w wojsku belgijskiém służy i wspomnieliśmy tylko po krótce o owéj deklaracyi Gurowskiego w politycznéj części pisma naszego; tam to bowiem umieścić ją należało, jako znak zawziętości, z jaką wygnańcy Polscy — w tém zupełnie do Niemców podobni — nawet w dniach własnego i ojczyzny swéj nieszczęścia nawzajem się prześladują. Dopiero po długiém milczeniu odezwał się stary Umiński. Nadesłał nam drzącą ręką pisaną replikę, zaopatrzoną w mnóstwo podpisów obywateli Wielkiego Xięstwa Poznańskiego, którzy w cierpkich wyrazach Hrabię zdrajcą ojczyzny ogłosili. Ponieważ o oskarzeniu pobieżnie tylko wspomnieliśmy, musieliśmy też pod względem odpowiedzi téj saméj trzymać się zasady. Teraz dochodzi nas drugie pismo z Heidelberga, w którém wyrażono: »Hrabia Gurowski, będąc od r. 1815. poddanym rossyjskim, nie należał nigdy do Xięstwa Poznańskiego, nie mógł więc też nigdy żadnych mieć styczności z tymi, co owę deklaracyę podpisali i pruskimi są poddanymi. Zresztą mogli ci Panowie z tém większém bezpieczeństwem takowe oświadczenie wydać, ile że on roku zeszłego z Pruss został oddalony, więc wracać nie może, aby się z nimi rozprawić.« Redakcya powściąga się od wszelkich uwag; uczyniła co było jéj obowiązkiem przedstawiając sprawę tę w związku jéj bezparcyalnie.

Grecya.

Monachium, dn. 20. Marca. — Wiadomość powzięta z listów greckich już dawniéj, że publiczny kredyt w Atenach i na wszystkich ważniejszych punktach bardzo się dobrze konserwuje i ustala się coraz więcéj, daje gwarancyą coraz większego wzmacniania się tamecznego rządu. Także i amnestia — chociaż wkraczania sądowego nigdzie się serio nie bano —

wywołała bardzo korzystne wrażenie bo dała dowód, iż osoby dzisiaj stojące u steru rządu nie myślą już wcale o żadnéj reakcyi.

Rozmaite wiadomości.

Koncert dany przez Pana Dobrzyńskiego w sali Bazarowéj w d. 15. Marca r. b. należy do najświetniejszych pod względem przedmiotów, któremi zajaśniał. Ze szczegółów odegranych najwydatniéj występuje symfonia kompozycyi Pana Dobrzyńskiego odegrana po mistrzowsku przez orkiestrę tutejszą — Symfonia ta ma całkiem odrębną od innych cechę, a jakkolwiek nader prosta, tak jest jednak oryginalną, że wszędzie poszczyci się znakomitém powodzeniem. Cały jéj układ i odcienia w przezroczém, jasném stawają stroju. A lubo artysta zbyt daleki jest od uganiania się za effektem, takowy przecie tém pewniéj osiąga, zatliwając w słuchaczu ogień sfer wyższych i miłe uczucie towarzyszące mu i po za salą koncertu. — Chór z opery P. Dobrzyńskiego odśpiewany na tymże koncercie przez lubowników wykrywa nie małe zdatności kompozytora do muzyki dramatycznéj. Piosnki polskie, które odśpiewał P. Dobrzyński przy towarzyszeniu fortepianu, odznaczają się i pod względem układu i wykonania oryginalnością. — W końcu życzymy, aby Panu Dobrzyńskiemu wszędzie szczęście towarzyszyło, i prosimy go, by za kilka miesięcy zechciał nas na dłuższy czas odwiedzić.

Kambach.

Co mówią źli ludzie o Piśmie dla Nauczyciela Ludu, i Ludu Polskiego? —

Zaledwie pismo rzeczone pierwszym zeszytem wystąpiło na widownią tego świata, a już swym, choć słabym jeszcze blaskiem światła tak przeraziło kruków nocnych, iż jeden z nich jakiś r. takiemi na nie w Gazecie Poznańskiéj No. 64. wykrzykuje słowy: »Strzeżcie go się, jestto fałszywy prorok!« I na czém że on opiera tę dyktatoryczną wyrocznię? Czyli na rozsądnem jego ocenieniu? Bynajmniéj! nie wdaje on się w rozumowania, bo to nie dla niego praca: inni za niego myśleć mogą. I na czém że przecie? Oto li na niewinnych wyrazach, które w tem piśmie o Chowannie wyrzekłem mówiąc: że ona ma być w części kamieniem węgielnym przyszłych prac pedagogiczno-literackich. Pytam więc: czyliż to już z tych słów powyższy wniosek wyprowadzić można? Ale, bo może autor r. zgłębił Chowannę na wylot i zna ją jako niebezpieczną itrującą roślinę, dla tego tak na nię się sroży? O i to nie! za wielkieby to było wymaganie. Przecież to nie trzeba koniecznie myśleć i zastanawiać się samemu, a można jednak wydać wyroki prawomocne i to bez apellacyi; to są tacy co myślą za drugich. Tak téż i ów r. zrobił. Słyszał on o Chowannie od jakiegoś jéj pseudokrytyka felixa Kozłowskiego i na nim sąd swój o niéj bez atentowania już własnego rozumu tak potulnie opiera, jakby ten był reprezentantem całéj oświaty 19gò wieku. Może nie jeden, który nie zna jeszcze bliżéj owego zacytowanego bohatera, będzie go chciał poznać bliżéj (co z resztą potrzebne, jeżeli wyrokom jego mamy dać wiarę bez odwołania). A więc powiem co o nim mówi jedno z najlepszych i najsumienniejszych pism naszych t. j. »Teraźniejszość i przyszłość« oto: że on jest oszczerca i człowiek złośliwy, — na co liczne przytacza dowody; że jest nieuk z gruntu, a usiłujący do wszystkiego się wtrącać — oczywiście tylko w złym zamiarze — co także wyśmienicie dowodzi, że jest człowiekiem, hołdującym oświacie 16go a nie 19go wieku i t. p. i t. d., wszystko zaś dowodzi ab ovo. — Z resztą zdania przytoczone na poparcie potępienia Chowanny są pod i względem religijnym źle tłumaczone i nakręcane. I tak, »wolno jest uczniowi wyumować sobie Boga« nie znaczy, że wolno mu jest wymyślić sobie Boga, jak to Kozłowski tłumaczy, ale znaczy, że wolno pojmować, tj. wyrobić sobie o Bogu wyobrażenie w duszy, w jaki sposób jest dlań najprzystępniéj. A znając choć odrobinkę psychologii (ale czegoż my to znowu od r. żądamy; on przecież nie myśli, tylko inni za niego) przyznać musiemy zdaniu powyższemu słuszność: bo pomimo to, że wszelkie wrażenia odbieramy z zewnątrz, to przecież pojęcie o nich wyrabia się dopiero wewnątrz duszy, a zatem bardzo naturalnie, że i pojęcie Boga na téj saméj wyrobić się musi drodze. Nauczyciel może tylko więc wewnętrzne władze duszy w dziecku rozbudzić i one do wyrabiania sobie pojęć skierować, lecz nie może tych pojęć niejako wlać w jego duszę, jeżeli ich w niéj nie masz. — Zdanie zaś jakoby Chowanna miała uznać wszystko co czujemy, wąchamy, widziemy i t. d. za Boga, nie znajduje się wcale w Chowannie i jest bezczelnem kłamstwem, na jakie tylko Felix Kozłowski mógł się zdobyć. Albowiem Trentowski nie hołduje w żadném swém piśmie panteizmowi, owszem gromi go wszędzie, gdzie mu się tylko nawinie sposobność. — I takież

to autoritas śmiał r. zacytować na poparcie swego przedwczesnego wyroku o piśmie dla ludu? o którem przecież szacowne pismo »Rok« twierdzi, »że pierwszym swym zeszytem zapowiada i dobrą dążność i znajomość przedmiotu?« I komuż teraz dać wiarę, czyli powszechnie za umiarkowane — w swych zdaniach — uznanemu Rokowi, czyli — całkiem nieznanemu r.? — Lecz pytam oraz, na co ten jego krzyk przeraźliwy? i dla kogo? Czyli dla nauczycieli? — O! niepotrzebna to aklamacya; ci bowiem — o czém przekonany jestem — są dziś po większéj części zanadto już samodzielni, aby na tak słaby głosik zważać mieli; każden z nich sam już osądzić potrafi, co jest złe, a co dobre, co szkodliwe, a co pożyteczne: co gdyby tak być nie miało, wolałbym raczéj być stróżem ciemności, aniżeli nauczycielem. Z resztą księża mający dozór nad szkołami elementarnémi i obowiązani uczyć w nich religii, czyliż nie powinni wesprzeć radą swoją i nauką błądzącego nauczyciela? i nie dopuszczać jakiéjkolwiek zdrożności religijnéj w śród życia szkolnéj, młodéj rodziny? — Ale dla czegoż r. powstaje tylko na Chowannę? czemuż nie na wszystkich pedagogów niemieckich, którzy jéj za podstawę służyli? Bo przecież Trentowski sam powiada, że nie tworzy nowéj pedagogiki, ale tylko zasady troskliwie i mozolnie z kilku wieków zebrane przez Niemców, stara się zastosować w swojéj Chowannie dla szkół polskich. I wyrzekł prawdę, gdyż prócz niektórych uwag religijnych i politycznych, nie daje nam Chowanna nic nowego, ale przedstawia systematycznie ułożony obszar najcelniejszych zasad, jakie porozrzucane są po mnogich dziełach pedagogów niemieckich, a mianowicie: Schwarca, Niemayera, Terrennera, Harnischa, Jean Paul Richtera, Denzla i t. d. i t. d. jak najtreściwiéj zebranych, przezco ułatwia przystęp do myśli dzieł wymienionych, za co mu wdzięcznością, a nie potwarzą — jak uczynił Kozłowski — odpłacić się powinniśmy: bo to była praca nie lada i nikt jéj tak godnie nie mógł wykonać jak Trentowski. Suum cuique! Mać też i Chowanna swoje wady: ani słowa; lecz któż dziś jest bez ale? Jakkolwiek bądź, jest ona dziełem polskiém i to pięknym napisana stylem i choć nie co do treści, ale co do swéj formy dziełem oryginalnem, a zatém przekładamy ją nad wszystkie pedagogiki niemieckie, których i najlepszy nauczyciel elementarny rzadko zrozumie tak dobrze, jak pedagogikę napisaną w języku ojczystym. — A więc czemuż tedy nie zganił dotąd nikt u nas żadnéj z pedagogik niemieckich, tak często w ręku nauczycieli naszych będących, a które przecież te same zawierają zasady wychowania co i Chowanna — a czasem nawet prawdziwie szkodliwe, jak np. podając sposób zgermanizowania dzieci polskich, litewskich, francuzkich itd.? Oto dla tego, że nie wielu zna je dobrze, a tém mniéj dobrze rozumie; bo do tego potrzebaby więcéj umieć, jak bezmyślnie polegać na cudzem zdaniu, do czego znow aby dojść, potrzebaby całkiem poświęcić się pedagogice — a mówiąc między nami, u nas mało kto jeszcze oddał się z zamiłowaniem temu tak ważnemu przedmiotowi —; lub téż może dla tego nie zganił nikt jeszcze i najdrobniejszéj z pedagogik niemieckich, że niezaprzodował — Felix Kozłowski.

O! wy wszyscy! co to tylko przyganiać drugim umiécie, a sami nic nie pracujecie; weźmijcie się raczéj do pracy, piszcie lepsze książki dla naszych nauczycieli, którzy prawdziwie łakną tego pokarmu duszy: a w tedy nie będziecie potrzebowali uciekać się do rozgłaszania potwarzy na ludzi lepiéj od was myślących — bo pracujących, ani będziecie potrzebowali rozsiewać czczych aklamacyi po gazetach, jak to czynicie teraz; gdyż swym czynem zniewolicie sobie tych, do których teraz na próżno odzywacie się słowem: głos wasz zniknąć musi, jak głos wołającego na puszczy. O! ale wybyście raczéj woleli, żeby szkoły nasze na zawsze na tym samym stopniu oświaty pozostały, jak były dotąd; chcielibyście, aby ich nauczyciele stali się stróżami ciemności, *) i dla tego nie możecie znieść onego zachęcania ich do światła, i dla tego krzyczycie. Ale próżne wasze zebiegi; światło już samą swą wrodzoną przenikliwością przedrze się przez wszystkie stawiane sobie zapory, a daremne wasze usiłowania porównać można z owym Japończykiem, co mając mały swój domeczek w ciasnéj i brudnéj uliczce, pomiędzy wysokiemi gmachami, usiłował dla tego, że słońce nie oświecało go tak, jak tamtych, swoim małym parasolikiem zasłonić oraz i całe miasto od promieni jego. Risum teneatis amici! — Podobnym owym usiłowaniom Japończyka wydają się usiłowania r. w szkodzeniu Pismu dla nauczycieli ludu i ludu polskiego, które już dla własnéj czczości pękają jak bańki mydlane. Kto albowiem nie stara się rozumowo dowieść wstecznych dążności pisma rzeczonego i tylko na tak niewinnych wyrazach, jakie w nim są wyrze-

*) Zobacz »Obronę prawdy« No. 83. artykuł: »Czego wymaga duch czasu od księdza katolickiego.«

czone o Chowannie, — że ona ma być w części tylko i to nie bezpośrednio podstawą wychowania ludu, ale raczéj podstawą prac pedagogiczno-literackich, a do których piękne w niéj napotykamy pomysły, tak np. jak wypracować książkę do początkowego czytania itd. itd., — kto powtarzam, na tém tylko — zasadza jego potępienie; ten sam o sobie świadczy, że raczéj jego dążności są wsteczne, i że nie ma zamiaru wykryć prawdy, a przez to przysłużyć ogólnéj sprawie ludzkości, jak raczéj onę przytłumić: ale nie na téj to drodze przychodzi się dziś do rezultatów pomyślnych. Pracować trzeba dla szkół i nauczycieli w duchu, prawdzie i w szczerości, inaczéj oni sami przez się staną się owym ewangelicznym kamieniem węgla, który niebacznie od budowy katolickiego kościoła prawdy odrzucacie, a który padłszy na głowy wasze — zetrze je. A przetoż nie zapuszczajcie się w próżne zatargi i spory, ale raczéj pracujcie z nimi wspólnie w onéj przypowieściowéj winnicy Chrystusa Pana, aby się niewypełniły na was słowa jego, które niegdyś wyrzekł do żydów.

Kończąc nie mogę tu pominąć uwagi, która nietylko mnie, ale i pisma dla ludu i wszystkich jego współpracowników dotycze, tj. prożby do szanownéj Redakcyi gazety poznańskiéj, aby na przyszłość, — jeżeli jéj chodzi, nie o czczy, a do niczego nieprowadzący spór (a jakeśmy niedawno widzieli — wyradzający się nawet w nieprzyzwoite kłótnie), ale raczéj o wykrycie prawdy, — rozpraw nadwerężających sławę i imię osób lub pism, bez wyraźnego podpisu nazwiska i stanu autora w gazecie swéj nie umieszczała: nie każdy to bowiem jeszcze z czytającéj dziś gazety publiczności wie o tém, że sąd jednego, a szczególniéj anomina, nie jest sądem powszechnym, lecz indywidualnym, który dopiero nazwisko osoby, mniéj więcéj usankcyonować może. — O ile żądanie moje słuszne — oddaję pod sąd publiczności. X. Łukaszewski.

Minister francuzki Hrabia Argenson rzekł do swego kuzyna Bigeon, gdy tenże otrzymał posadę bibliotekarza królewskiego, będącą niejako dziedziczną godnością w jego rodzinie: »Teraz, mój kochany, zdarza ci się wyborna sposobność nauczenia się dobrze czytać.«

UWIADOMIENIE.

Wiadomo się czyni niewiadomym wierzycielom zmarłego pod dniem 13. Maja 1828. r. w Jarocinie Macieja Sroczyńskiego, na mocy §. 137. Części I. Tytułu 17. Prawa powszechnego krajowego, że pozostałość w terminie wyznaczonym dnia 2. Czerwca zrana o godzinie 10téj przed Wnym Hoppe Sędzią naszym, pomiędzy sukcessorów podzieloną zostanie.

Pleszew, dnia 21. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 31. m. b. przedane będą sposobem licytacyi należące nam się dobra ziemskie Dziecząźnik z przynależytościami w pow. Ostrzeszowskim, w celu podziału naszego, przed tutejszym Król. Prześwietnym Głównym Sądem Ziemiańskim, na któryto termin odnośnie do poprzedzających sądowych zapozwów chęć kupna mającym zwracamy uwagę.

Poznań dnia 26. Marca 1845.

Sukcessorowie Wiełowieyskich.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Marca 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	3½	100¼	99¾
Obligi premiów handlu morsk.	—	95	94½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	99⅛
Obligi miasta Berlina	3½	100¼	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	98½
» » W. X. Poznańsk.	4	104⅜	—
» » dito	3½	98½	—
» » Pruss. Wschod.	3½	100¼	—
» » Pomorskie . . .	3½	100	—
» » March. Elek. i N.	3½	100¼	—
» » Szląskie	3½	—	99½
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11¾	11¼
Disconto	—	3½	4½
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	203½
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	186	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	154¼	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	108	107
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99¾	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	103½	—
Obligi upierw. Reńskie	4	99¾	99¼
Drogi od rządu garantowane.	3½	96¾	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	160	159
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	125½	124½
» » dito *Lit. B.* . .	—	118½	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	133¾	—
» » Magdeb.-Halberst.	4	113	112
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	141	—

Dodatek 16., *zawierający działania sejmowe.*